

JEZUS NADCHODZI! ZWRÓĆCIE CUDZE MIENIE!!!

Uściślenie pojęć:

Kradzież – pozbawienie właściciela (społeczeństwa lub osób indywidualnych) jego własności w sposób ukryty.

Rabunek – jak wyżej, lecz w sposób jawny i przy użyciu siły, przemocą.

Zamiar kradzieży lub rabunku – grzech, (może być ciężki, gdy chodzi o znaczne dobra), i to niezależnie od tego, czy doszło do czynu. Bóg patrzy w serce i osądza nas według tego, co chcieliśmy uczynić.

Restytucja – zwrot właścicielowi jego mienia zniszczonego, ukradzionego lub zrabowanego. Gdy zwrot tego samego mienia jest niemożliwy – wyrównanie szkody w inny sposób, np. przez odkupienie rzeczy, odpracowanie, a gdy to niemożliwe – przez dobra duchowe.

Zwrot ukryty – oddanie cudzej własności bez ujawnienia (się) sprawcy kradzieży.

Ukryte wyrównanie samemu sobie krzywdy – odzyskanie swojej własności bez wiedzy tego, kto tę krzywdę spowodował (np. właściciela firmy, wstrzymującego pensję). Nie jest grzechem.

Czasu zostało niewiele. Wkrótce Jezus prześwietli każde sumienie „rentgenem” swojego wzroku, a wtedy wielu złodziei i rabusiów zapragnie do Niego należeć, poznawszy Jego miłość. Nawracając się zobaczą niestety, jak bardzo dzieli ich od Niego bariera dóbr ziemskich, nieuczciwie zdobytych i niezwróconych właścicielom. Pograżeni w szczerym żalu, zechcą wyrównać naruszony porządek i wyrządzone krzywdy, lecz z przerażeniem zobaczą, że te dobra topnieją z minuty na minutę i w końcu sami muszą dołączyć do tłumu bezdomnych i głodnych, szukających jakiegokolwiek wsparcia. Na wyrównanie na ziemi będzie już za późno, a jeśli umrą, w czyścicu będzie ono bardzo długie i bolesne. Za najmniejszą niesprawiedliwość Bóg karze bardzo surowo tych, którzy do tej kary Go zmuszają, nie skorzystawszy w odpowiednim czasie z Jego miłosierdzia. Czyściec można porównać do najsurowszego więzienia, odnosząc do niego słowa naszego Pana (Mt 5,25-26): „Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz”. Maria Simma, obdarzona stałym kontaktem z duszami czyścicowymi stwierdziła, że przeciętny człowiek przebywa w czyścicu około 40 ziemskich lat... Ci więc, którzy beztrósko liczą na restytucję (wyrównanie, zwrot długów) w czyścicu, muszą się dobrze już teraz nad swoim losem zastanowić. Teraz – w ostatniej chwili – gdy jeszcze ta restytucja na ziemi jest możliwa.

Łatwo jest ulec sugestii szatana i oprzeć się na jego podstępnych argumentach, uspokajając nimi swoje sumienie. Prześledźmy teraz niektóre z nich.

– „Pan X tyle nakradł i nie tylko nic złego mu się nie dzieje, lecz wprost przeciwnie – bardzo dobrze mu się powodzi, wygląda na szczęśliwego. Pan Y żyje uczciwie, i to aż do przesady, i zobacz w jakiej biedzie żyje. Gdyby Bóg naprawdę istniał i był sprawiedliwy, z miłości troszcząc się o swoje dzieci, to by do tego nie dopuścił!”. *Biedny kto tak myśli!!! Przecież złodziej i bandyta od czasu do czasu robi coś dobrego, więc musi za to otrzymać nagrodę w postaci ziemskiej pomyślności, a na ukaranie go (jeśli się nie nawróci) będzie miał Bóg całą wieczność! Natomiast krzyż, nieraz ciężki, niesiony na ziemi przez ludzi dobrych, i to często ofiarowany za nawrócenie złych, spotka się z wieczną nagrodą!*

– „Bogactwo jest dla ludzi. Dlaczego miałbyś sobie tego czy tamtego żałować? Pieniądz robi pieniądz, a pieniądze lubią tych, którzy je lubią. A ponieważ wiadomo, że trudno się dorobić w sposób uczciwy – możesz sobie pozwolić na wszystko, byle tylko cię nie przyłapali”.

– „Tylko głupiec nie korzysta z okazji, kiedy ta sama pcha mu się w ręce! Takie jest widocznie twoje przeznaczenie. Na razie musisz się nachapać dopóki można, a potem pomyślisz co dalej”.

– „Tak już jest w naturze, że zawsze silniejszy wygrywa. Skoro ty jesteś tym silniejszym, musisz się sprężyć i wygrać. A że kosztem innych – to nie powinno cię interesować, bo tak zawsze było i będzie – i wśród roślin, i wśród zwierząt, i wśród ludzi”.

– „Nędza innych niech cię nie obchodzi. Musiałbyś dać im wędkę a nie rybę, bo rybę zjedzą i dalej będą biedni. A wędka kosztuje. Poza tym posłużyć się nią nie zechcą albo nie będą umieli, tylko zmarznąją. A zresztą i tak bieda na świecie nie przewyciężysz, nawet gdybyś wspomógł kilku

biedaków, więc się nią nie przejmuj – zawsze była i będzie!”

Na te argumenty piekielnego wroga odpowiada nasz Nauczyciel, Sędzia żywych i umarłych:

– (Łk 6,24-25) „Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą”.

– „Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie”.

– „Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie”.

– (Łk 16,13) „Nie możecie [jednocześnie] służyć Bogu i mamonie” (czyli zyskowi).

– (Łk 16,19-31 – z opowiadania o bogaczu i Łazarzu) „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś już swoje dobra, a Łazarz przeciwnie – niedołą; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz; [...] między nami a wami zionie ogromna przepaść...”.

– (Łk 18,25) „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego”.

Święty Jakub Apostoł w swoim liście (Jk 5,1-5) upomina i ostrzega: „Bogacze, zapłaczcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebraliście w dniach ostatecznych skarby. Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczyciście serca wasze w dniu rzezi”.

Świadectwo św. Faustyny Kowalskiej, „sekretarki Bożego Miłosierdzia” (akapit 741 jej „Dzienniczka): „Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakież jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie – ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie – nigdy się już ten los nie zmieni; czwarta męka – jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piąta męka – jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka – jest ustawiczne towarzystwo szatana; siódma męka – jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk. Są męki dla dusz poszczególne, które są mękami zmysłów: każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie: jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność cała. Piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie, jak tam jest. Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest. [...] O mój Jezu, wolę do końca świata konać w największym katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem”.

Piekło jest straszne, nie do pojęcia dla zwykłych mieszkańców ziemi, choć tylu z nich sobie z niego drwi! Czy jest możliwe, by szli do niego nawet ci, którzy nie czynili wielkiego zła, ale zaniedbali pełnienie dobra? Niestety tak, jak widać na przykładzie wspomnianego wyżej bogacza, który dzień w dzień świetnie się bawił, lecz nie obchodził go los biednego żebraka Łazarza przy bramie jego pałacu. Za brak litości został na wieki potępiony! (Łk 16,19-31). Mówił pewno sobie: to wszystko moje, więc mogę sobie robić ze swoim co chcę... A więc nie tylko naruszenie cudzego dobra, lecz także egoistyczne korzystanie z własnych dóbr bez liczenia się z biedą innych jest przez Boga najsurowiej karane, chociaż świat daleki jest od potępienia żarłoków żyjących wśród umierających z głodu. Oni jednak bardzo grzeszą zaniedbaniem i poniosą za to wieczną odpowiedzialność.

Jednak powróćmy do restytucji. Jako spowiednik i teolog postaram się wskazać praktyczne rozwiązanie niektórych problemów, związanych ze zwrotem cudzego mienia. Uczynię to w formie pytań i odpowiedzi.

1. Czy jeśli niechcący, bez złego zamiaru, wyrządziłem komuś szkodę, muszę ją naprawić?

– Wtedy grzechu nie masz, gdyż nie było to świadome i dobrowolne popełnienie złego czynu, jednak w sferze materialnej musisz ponieść konsekwencje, jak np. w razie nieumyślnie spowodowanego wypadku drogowego. Gdyby udało ci się uciec z tego miejsca, nie będąc rozpoznany, może

unikniesz kary ze strony ludzi, jednak za osobą przez ciebie poszkodowaną ujmie się w swoim czasie Bóg, sprawiedliwy Sędzia.

Oto znamienny przykład ze średniowiecza. Konrad Confalonieri urodził się w Piacenzy we Włoszech w zamożnej rodzinie. Jako młody rycerz rozpałił ognisko dla wypłoszenia zwierzyny i spowodował pożar wielkiego lasu. Przyznał się do winy i miastu oddał cały swój majątek. Został wędrownym ascetą, nawiedzając kolejne sanktuaria, a ostatnich osiem lat spędził w grocie na Sycylii jako pustelnik. Dziś czczony jest jako święty. Oto jak naprawienie zła stało się źródłem dobra.

Dlaczego o tym piszę? Bo jest to przykład godny i pochwały, i naśladowania! Konrad mógł się nie przyznać i żyć spokojnie dalej w swoim zamku z rodziną, a za jego czyn zapłaciłby głową człowiek, którego przypadkowo napotkano w lesie i oskarżono o wywołanie pożaru. Czy jednak byłoby to życie szczęśliwe z ciężarem winy na sumieniu? Zresztą, jako człowiek religijny, liczył się także z sądem Boga, na którym musiałyby stanąć.

Inny pozytywny przykład czerpiemy z Ewangelii św. Łukasza (19,2 nn). Bardzo bogaty zwierzchnik celników Zacheusz, nawróciwszy się, podejmuje trudną decyzję życiową. Czyni to z radością i zapałem, a nie ze smutkiem i ociąganiem się. Mówi Jezusowi: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnem”. Radość zapanowała w Niebie, radość biedaków na ziemi, a że krytycy się znaleźli i mówią o nawróconym niezbyt pochlebnie, jakie to ma znaczenie?

Dedykuję te przykłady wielkim malwersantom, żyjącym między nami. W ostatnich dziesięcioleciach udało im się przy „okrągłym stole” oszukać „ciemny naród”, na którego ciele rozpanoszyli się jak rak, przywłaszczając sobie jego mienie i dobra. Do tej pory czuli się bezkarni, lecz teraz drżą z lęku przed sprawiedliwością, która mogłaby ich dosięgnąć. Skrytobójczo, a więc i bezkarnie, unicestwili wielu spośród tych, którzy znali prawdę o nich. Chętnie obaliliby rząd, który im „zagroza”, a więc i wywołują oraz podsycają zamieszki w ten rząd godzące. Czy jednak – na co czeka społeczeństwo – znajdzie się wśród nich ktoś tak rycerski i odważny jak Konrad? Tak zdecydowany w podejmowaniu właściwych decyzji jak Zacheusz? Ktoś, kto przyzna się otwarcie do przywłaszczenia sobie mienia społecznego (bo jak inaczej nazwać „nabycie go za symboliczną złotówkę”) i za ten czyn przeprosi?

Z pewnością życie takiego człowieka zmieniłoby się diametralnie: otrzymałby przebaczenie ze strony rodaków, unikając i surowej kary, i dalszego lęku przed nią, a jego czyn uznano by za godny naśladowania. To prawda, że musiałby wejść na drogę restytucji, lecz ten zwrot mienia rozłożono by mu na dłuższy okres, co praktycznie równałoby się z umorzeniem długu. Przeciwnie zbliżająca się Paruzja Jezusa i tak doprowadzi całą ludzkość do zaczynania niemal od zera, pozbawi ją posiadanych dóbr. A ponieważ nasz Pan prześwieca każde sumienie, osądzi także tych, którzy uniknęli stanięcia przed ludzkim sądem. Tak więc i dla własnego dobra, i dla dobra społeczeństwa, malwersanci powinni wykorzystać tę jedyną i wyjątkową okazję, *natychmiast przyznając się do winy!* Gdy wkrótce staną przed ludźmi z pustymi rękami, a przed Bogiem z pustym sercem – jaka czeka ich przyszłość?

2. Gdybym jednak wstydził się przyznać do winy, a poza tym jawny zwrot cudzego mienia naraziłby mnie na surową karę (której się boję), nienawiść, pozbawienie pracy – co wtedy...?

– Bohaterem się nie staniesz, jednak będziesz przynajmniej usprawiedliwiony, jeśli zwrócisz to mienie bez ujawniania swojej tożsamości: podłóżysz je po kryjomu, posłużysz się pocztą, kurierem lub kimś znajomym, zachowującym dyskrecję. Nie masz obowiązku pozbawiać samego siebie dobrej sławy.

3. Czy mogę iść do spowiedzi, jeśli posiadam cudzą własność nieuczciwie zdobytą?

– Możesz, jeśli szczerze tego żałujesz i postanawiasz więcej nie grzeszyć, a cudze mienie zwrócić. Ten zwrot będzie możliwy po spowiedzi, jednak dokona się jeszcze w ramach sakramentu Pokuty, którego ostatnim warunkiem jest „zadośćuczynienie Bogu i bliźniemu”.

4. A gdyby ta cudza własność uległa zniszczeniu, rozproszeniu lub zaginęła, co wtedy? Gdyby np. złodzieje mnie okradli albo spłonął mi dom wraz z nieuczciwie zdobytym mieniem? Gdyby mój bank albo firma obecna na giełdzie, gdzie ulokowałem to mienie, upadły?

– Od czasów starożytnych obowiązuje reguła: „Rzecz przywołuje swojego właściciela”. Jeśli ta rzecz przestała istnieć albo stała się dla ciebie niedostępna, wygasł po twojej stronie obowiązek zwrotu. Pozostał jednak skrzywdzony jej właściciel, a jego krzywda oskarża cię przed Bogiem. Powinieneś

więc podjąć pokutę, nie tylko przepraszając Boga, lecz i „zapełniając konto” tego skrzywdzonego dobrami duchowymi.

5. Jeśli umrę jako nawrócony, jednak nie zdążywszy zwrócić cudzego mienia, co mnie czeka?

– Pozostanie ci pokuta w czyśccu, długa i bolesna, chyba że ktoś na ziemi wyrówna twój dług.

6. Jak mam rozumieć to „wyrównanie” ze strony pozostających na ziemi?

– Możesz prosić, a nawet zobowiązać bliskich lub znajomych, np. pisząc testament, by zwrócili właścicielowi jego własność.

W mieście L. (szczególny są mi znane) żyła mistyczka, mająca „wgląd w zaświaty”. Zwrócono się do niej z pytaniem: co jest przyczyną, że w pewnym domu w tym mieście nikt nie może zamieszkać? (chodziło o kolejnych nabywców). O północy rozlegają się w nim tak przerażające odgłosy, że nikt tego psychicznie nie wytrzymuje. Jej odpowiedź brzmiała: do budowy tego domu użyto cegły, przygotowanej na ogrodzenie parafialnego cmentarza. Kto chce w nim mieszkać, musi za tę cegłę zapłacić parafii jako właścicielowi. Po uregulowaniu długu odgłosy ustały...

7. A gdyby właściciel był nieznany lub nieosiągalny...?

– Możliwe jest wtedy użycie przywłaszczonego sobie mienia lub jego równowartości do wsparcia szlachetnego celu, np. misji katolickich. Zakony misyjne w kraju dysponują numerami kont bankowych i otrzymują prośby o pomoc z placówek misyjnych za granicą, mogą więc w tym pośredniczyć. Ważne jest przy tym, by ofiarę na ten cel złożyć z odpowiednią intencją, wzbudzoną w sercu: niech ten szlachetny czyn będzie w Niebie zapisany „na koncie” nie moim, lecz osoby poszkodowanej (tzn. tak jakby tę ofiarę złożył ze swego mienia okradziony właściciel – ja ją składam „w jego zastępstwie” i kiedyś na sądzie Bóg to uwzględni). Także dobrym sposobem restytucji, gdy dotarcie do poszkodowanego jest niemożliwe, może być gorliwe wspieranie („w jego zastępstwie”, „na jego konto przed Bogiem”) fundacji dobroczynnych, których jest wielka liczba. Trzeba jednak unikać naciągaczy typu pewnej znanej „orkiestry”.

8. Jeśli stałem się posiadaczem cudzego mienia nie wiedząc, że właścicielowi zostało ukradzione albo zrabowane, czy mam obowiązek zwrotu? Drugie pytanie: gdy cudze mienie, nieprawnie przeze mnie zdobyte, oddałem komuś innemu, co powinienem zrobić? Trzecie: gdy pomogłem komuś w kradzieży, jaką za to ponoszę odpowiedzialność?

– Jeśli wszedłeś w posiadanie cudzego majątku w dobrej wierze, nie masz obowiązku zwrócenia go dawnemu właścicielowi. Na drugie i trzecie pytanie odpowiedź jest podobna: nie jesteś posiadaczem cudzego mienia, więc restytucja (zwrot) cię nie obowiązuje. Złamałeś jednak przykazanie Boże „Nie kradnij”, z czego musisz rozliczyć się z samym Bogiem i wejść na drogę pokuty. Zawsze pamiętaj przy tym o ogólnej zasadzie: złem jest wszystko, co do złego prowadzi (przyczynia się).

9. A gdy zwrot w sferze materialnej jest niemożliwy, co wtedy?

– Wtedy pozostaje rzecz materialną zastąpić częściowo dobrami duchowymi. O dwóch takich możliwościach już wspominałem: o ofierze na misje i na fundacje. Oto kilka sytuacji, w których restytucja może nastąpić w sferze niematerialnej: właściciel jest ci nieznany albo nie żyje ani on, ani jego spadkobiercy; właściciele są liczni, a dostęp do nich jest niemożliwy (np. kasjerka celowo nie wydawała latami nieznanym klientom całej reszty); zubożałeś i obecnie nie masz szansy na zdobycie koniecznej kwoty.

Dobrą restytucją (materialną i jednocześnie „duchową”) może być złożenie ofiary na Mszę świętą (lub wiele Mszy) oraz składanie jałmużny na rzecz ubogich. Czysto „duchową” może być piesza pielgrzymka w intencji poszkodowanego, post i modlitwa, adopcja dziecka poczętego, ofiarowanie Bogu codziennego krzyża za osobę (żywą lub zmarłą), której należy się zwrot mienia.

10. Gdy chodzi o *mienie społeczne*, w jaki sposób zwrócić je właścicielowi?

– Gdy całe społeczeństwo danego kraju zostało przez ciebie poszkodowane – jest ono wieloosobowym właścicielem, jego mienie nie jest „niczyje”. Czekają więc ono na zwrot lub wyrównanie, gdyż sprawiedliwości musi stać się zadość. Ideałem by było, gdybyś – jak to wyżej powiedziano – przyznał się do winy i dostosował się do wskazanego ci sposobu restytucji. Jeżeli cię na to nie stać, powinieneś przekazać równowartość zawłaszczonego mienia na jakiś cel społeczny poprzez włączenie się w akcję charytatywną, wyręczając w ten sposób społeczeństwo i zastępując je np. w zaopiekowaniu się jakimś domem (dla starców, nieuleczalnie chorych, dzieci specjalnej troski, trudnej młodzieży itp.). Mógłbyś nawet wybudować taki dom lub domy. Nie musisz przy tym

ujawniać źródła pochodzenia użytych do tej akcji środków, gdyż nie masz obowiązku znieślawiać samego siebie.

Gdyby tu chodziło nie o całe społeczeństwo, lecz o *społeczność lokalną* jako właściciela – powinieneś zadbać o dobro tej społeczności i w ten sposób „zło dobrem zwyciężyć”. To samo dotyczyłoby okradzonego lub zniszczonego miejsca kultu religijnego. Chodzi tu o wyrównanie szkody materialnej. Wiedz jednak, że ten, kto dopuścił się świętokradztwa poprzez zbezczeszczenie Najświętszego Sakramentu, nie może otrzymać rozgrzeszenia od księdza w konfesjonale. Ksiądz jednak wypełni tu rolę pośrednika: zachowawszy ścisłą tajemnicę co do osoby świętokradcy, odniesie się w jego imieniu do Rzymu, do Stolicy Apostolskiej, by uzyskać zdjęcie z niego kary tzw. ekskomuniki czyli wyłączenia z Kościoła.

Temat restytucji jest bardzo obszerny, a i niełatwy. Tu możliwe było zaledwie zasygnalizowanie niektórych związanych z nim problemów. *Sądy kościelne* są przygotowane na to, by udzielić pomocy w tych kwestiach, lecz zwykle nie do nich, lecz do sądów świeckich zwracają się poszkodowani, chcąc pociągnąć do odpowiedzialności bezprawnie posiadających ich mienie. Zachęcam jednak do korzystania z pomocy tych sądów, gdyż zdolne są zachować dyskrecję, nie są powiązane z organami ścigania, a poza tym sprawy duchowe powinny stawiać na pierwszym miejscu. A cóż jest ważniejsze od duszy ludzkiej, dla której ziemia powinna być nie pułapką lub miejscem udręki, lecz miejscem zasługiwania na wieczne szczęście?

Wszystkim, którzy chcieliby być „Konradami” i „Zacheuszami”, lecz do tej pory nie mieli do tego ani odwagi, ani dostatecznej motywacji, ani pomocy – obiecuję modlitewne wsparcie i zachęcam innych, by w ich intencji gorąco się modlili. Dla Boga wszystko jest możliwe, a nawet łatwe, także tam, gdzie ludzie pozostają bezradni. A ponieważ nieskończenie kocha wszystkie swoje dzieci i na nie czeka na progu wieczności – niech odważnie rzucają się w Jego ramiona! Także wtedy, a może szczególnie wtedy, gdy czują się brudni, niegodni, zagubieni. On powiedział (Łk 15,7): „Większa jest w Niebie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia”. Niech więc radość w sercu nawracających się i odzyskujących swoje mienie złączy się, i to jak najszybciej, z radością Nieba!

ks. Adam Skwarczyński

R., 27 lipca 2017